

Siedzę z żoną przy stole  
W hotelu drogim, wielkim  
W górach, na zboczu stromym  
Tajemniczym, zaklętym....

Wieczera się poimy  
Wykwintną, uroczystą  
W potrawach dziś wyśnimy  
Szczęście radościom, zmysłom...

Jest na sali kelnerka  
Przemiała, urodziwa  
Na imię jej Kasieńka  
Tak radosna, szczęśliwa...

Obdarza serca pięknem  
Dzieli miłości mocą  
Zdobi w białą sukienkę  
Pieśń stołów dniem i nocą

Tak bardzo zabiegana  
Mknie krzesel alejami  
Choć przy tej uczcie sama  
Nie zasiada dziś z nami

W czarach Jej dłoni z wdziękiem  
Talerze, szklanki, dzwonią  
Noże, łyżki, widelce  
Grają uczuć symfonią

Ona jedna rozjaśnia  
Posiłek w ogród słońca  
Budzi marzenia w baśniach  
Ku niebu śle bez końca

Z Nią poczujesz na sali  
Zapachu mgielkę mórz  
W dzbanku z kawą w oddali  
Dostrzeżesz bukiet róż

Cieszę się potrawami  
Smakolyki zajadam  
Pomiędzy sekundami  
W myślach sobie układam

Jak tej dziewczynie młodej  
Radość, historię sprawić  
Spróbuję magii słowem  
W liryce Ją utrwalić...

*Bierz Kasieńko  
Świat, życie w swe ręce  
Płyn syrenko  
Gdzie jasno, gdzie pięknie*